

# Jak wygrać wielką rolniczą transformację?



**Jan Maria Szomburg**

Prezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową

**Mnogość i charakter wyzwań stojących przed współczesnym rolnictwem może wydawać się przytłaczający. Gdzie leży przyszłość tego sektora w kontekście zmian klimatu, rekonfigurujących się uwarunkowań ekonomicznych czy geopolitycznych? Jak pogodzić polsko-ukraińskie interesy rolno-spożywcze tak, by zagrożenie nierównej walki o pozycję na rynku przekuć w rozwojowy sukces obu narodów? Co będzie kluczem do udanej drugiej wielkiej transformacji polskiego rolnictwa i wsi? To tylko niektóre z pytań, które postanowiliśmy zadać w gronie wybitnych ekspertów, których zaprosiliśmy na nasze łamy.**

Polskie rolnictwo stoi dziś przed wieloma strategicznymi dylematami i wyzwaniami. Do tej pory kluczowym zadaniem zarówno krajowej, jak i unijnej polityki rolnej było zagwarantowanie bezpieczeństwa żywnościowego Polski i Europy, przy zapewnieniu właścicielom ziemi rolnej możliwości godnego zarobkowania. Oprócz, traktowanego priorytetowo, zadania wykarmienia całej populacji, starano się jednocześnie wyrównywać poziom życia na wsi względem szybko rozwijających się obszarów zurbanizowanych. Choć to zasadnicze, związane z bezpieczeństwem żywnościowym, zadanie nie uległo dezaktualizacji (i chyba nigdy się to nie stanie), znacząco zmieniły się uwarunkowania.

W związku z automatyzacją i profesjonalizacją rolnictwa, ale i szybkim wzrostem pozostałych sektorów, znaczenie branży spadło w ostatnich dekadach do 1,6% PKB Unii Europejskiej, przy 2,2% PKB w Polsce<sup>1</sup>. Jeśli chodzi o zatrudnienie, to są to nieco większe liczby – 4,1% w UE i 8,4% w naszym kraju<sup>2</sup>. To zgoła odmienna sytuacja od tej sprzed 30 lat, gdy gałąź ta dawała pracę prawie 1/4 populacji Polski, nie mówiąc już o rzeczywistości sprzed wieku – gdy z roli żyło praktycznie 3/4 ludności kraju. Dziś obszary wiejskie coraz częściej zmieniają się w przestrzeń rekreacyjno-wypoczynkową (domki letniskowe i tzw. „drugie domy”) i w większym stopniu żyją z turystyki (często tej w wydaniu „agro”) i małej przedsiębiorczości lub zasiedlane są przez specjalistów pracujących zdalnie (np. w branży IT). Wszystko to mogłoby wskazywać na malejące znaczenie polityki rolnej dla przyszłości Polski i Europy zarówno w gospodarce, jak i w rozumieniu siły kształtującej krajobraz wiejski. Byłby to jednak wniosek przedwczesny. Na horyzoncie pojawiły się bowiem nowe, bardzo poważne wyzwania, które skłaniają do przemyślenia celów, zadań, a także modelu funkcjonowania tego sektora i obszarów wiejskich.

<sup>1</sup> Bank Światowy, dane za 2021 r.

<sup>2</sup> Bank Światowy, dane za 2020 r.

”

**30 lat temu rolnictwo dawało pracę prawie 1/4 populacji Polski, nie mówiąc już o rzeczywistości sprzed wieku, gdy z roli żyło praktycznie 3/4 ludności kraju. Dziś obszary wiejskie coraz częściej zmieniają się w przestrzeń rekreacyjno-wypoczynkową i w większym stopniu żyją z turystyki lub zasiedlane są przez specjalistów pracujących zdalnie.**

Po pierwsze, okazało się, że ogromny wzrost produktywności – wsparty w znacznej mierze szerokim rozpowszechnieniem użycia nawozów sztucznych, doprowadził do silnego wyjałowienia terenów uprawnych i utraty bioróżnorodności. Wyszło na jaw, że skutkiem ubocznym osiągniętych w minionych latach niewiarygodnych wręcz poziomów wydajności stał się spadek żyzności gleby (a w rezultacie przyszłych plonów). W krótkim terminie uzyskaliśmy ogromne zyski, ale zaburzyliśmy lokalne ekosystemy i naturalną zdolność przyrody do regeneracji – zabijając przy tej okazji jej immunologiczną odporność, wynikającą z samej istoty bioróżnorodności (masowa, monogatunkowa uprawa zawsze narażona jest nieporównywalnie bardziej na wszelkie choroby czy innego typu przypadłości). Najistotniejsze w tym kontekście jest zatem pytanie, jak wrócić do poprzedniego poziomu odporności i zdolności do regeneracji, tracąc równocześnie jak najmniej z osiągniętej dotychczas, nadal bardzo potrzebnej, wydajności?

Po drugie, po rozpoznaniu przez naukę znaczenia wpływu działalności człowieka na zmiany klimatu, okazało się, że rolnictwo i produkcja żywności stanowią istotne przestrzenie intensywnej eksploatacji natury. Sektor ten odpowiada dziś za 1/4 globalnej emisji gazów cieplarnianych<sup>3</sup>. To natomiast oznacza, że musimy zadać sobie kolejne bardzo poważne pytanie – na ile funkcjonujący na terenach wiejskich gospodarze rolni są jedynie gwarantami bezpieczeństwa żywnościowego, a w jakim stopniu równocześnie depozytariuszami (niezwykle istotnych z punktu widzenia naszego przetrwania na planecie) zasobów przyrodniczo-naturalnych (tereny rolnicze zajmują średnio 38% powierzchni poszczególnych państw świata i 47% powierzchni Polski<sup>4</sup>)? Szczególnie, że rolnictwo ma potencjał odwrócenia swojej roli z emitenta gazów cieplarnianych na absorbenta tychże (unikalna zdolność do wychwytu CO<sub>2</sub> z atmosfery i składowania go w glebie).

”

**Należy zadać pytanie, na ile funkcjonujący na terenach wiejskich gospodarze rolni są jedynie dostawcami bezpieczeństwa żywnościowego, a w jakim stopniu równocześnie depozytariuszami zasobów przyrodniczo-naturalnych? Szczególnie, że rolnictwo ma potencjał odwrócenia swojej roli z emitenta gazów cieplarnianych na absorbenta tychże (unikalna zdolność do wychwytu CO<sub>2</sub> z atmosfery i składowania go w glebie).**

Na powyższe rozważania warto też nałożyć warstwę ekonomiczną – odwołując się do idei międzynarodowego podziału pracy. Polskie rolnictwo, znajdując się przez lata w przestrzeni wielkiego zacofania, uległo – po akcesji do UE – zasadniczej modernizacji. Przy czym prym wiodą tu wysokotowarowe gospodarstwa o dużych areałach, których wydajność niczym nie odbiega dziś od najwyższych, międzynarodowych standardów. To natomiast pozwala im skutecznie konkurować na rynku Unii Europejskiej. Nasze uwarunkowania w tej przestrzeni znowu mogą jednak ulec istotnemu zrekonfigurowaniu. Bardzo prawdopodobne w najbliższym czasie zbliżenie się Ukrainy do UE, czy to w formie bezpośredniej integracji (pewnie nie od razu, lecz w dalszej perspektywie), czy zacieśnienia współpracy opartej o umowy międzynarodowe, spowoduje dołączenie poważnego dla

<sup>3</sup> J. Poore, T. Nemecek, *Reducing food's environmental impacts through producers and consumers*, „Science” 2018, t. 360, nr 6392.

<sup>4</sup> Bank Światowy, dane za 2020 r.

Polski konkurenta w produkcji płodów rolnych na rynek wspólnotowy. Ziemie naszego wschodniego sąsiada są z pewnością niezwykle żyzne (jedne z najlepszych na świecie czarnoziemy), a gospodarstwa zunifikowane w wielkie, jednolite obszary umożliwiające osiągnięcie znacznych efektów skali.

Czy te nowe uwarunkowania są dla nas szansą na strukturalne zmiany? Społeczeństwo polskie stopniowo się bogaci i – tak jak zachodnie – oczekuje coraz wyższych parametrów jakościowych żywności (właściwości zdrowotne, smak, trwałość etc.), za co jest też gotowe więcej płacić. Przy czym tajemnicą poliszynela jest fakt, że aby uzyskać tego typu parametry, nie można produkować żywności w sposób szybki i masowy. Osiągnięcie oczekiwanych rezultatów wymaga znacznie bardziej indywidualnego podejścia, które często określa się mianem rolnictwa ekologicznego. Czemu więc nie przestawić się na tego typu wysokomarżową produkcję, szczególnie w gospodarstwach otaczających duże metropolie, robiąc przy okazji trochę miejsca dla ukraińskich płodów rolnych? Polski przemysł przetwórstwa żywności już dziś jest jednym z najbardziej nowoczesnych w Europie i ma potencjał ekspansji. Mógłby więc silnie skorzystać z dodatkowego „wsadu surowcowego” od naszego wschodniego sąsiada – przekuwając potencjalne zagrożenie w rozwojowy sukces.

”

**Aby poprawić parametry jakościowe żywności, nie można jej produkować w sposób szybki i masowy. Czemu więc nie przestawić się na wysokomarżową produkcję, szczególnie w gospodarstwach otaczających duże metropolie, robiąc przy okazji trochę miejsca dla ukraińskich płodów rolnych?**

Gdy 20 lat temu wchodziliśmy do Unii Europejskiej, nasi zachodni sąsiedzi mieli wobec nas bardzo podobne obawy, jakie my mamy dziś wobec Ukrainy. Po czasie okazały się one jednak bezpodstawne i na zacieśnieniu współpracy zyskały wszystkie strony. Czy i tak będzie tym razem? Decyzja należy do nas. Jedno jest pewne: ze względu na ogrom wyzwań środowiskowo-klimatycznych, rolnictwo w Polsce i w UE czekają bardzo poważne zmiany. Warto już teraz zastanowić się, jak to strategicznie „rozegrać”, by – gdy opadnie już kurz – okazać się wygranym.

### O autorze

**Jan Maria Szomburg** – od grudnia 2020 r. Prezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. Z IBnGR związany od 2005 r., gdzie pełnił funkcję Wiceprezesa Zarządu (2011-2020), Dyrektora Centrum Strategii Energetycznych (2011-2016), a wcześniej pracownika naukowego w obszarze badawczym „Przedsiębiorstwa i Innowacje”. Absolwent Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego.

#### Partnerzy



**Pomorski Fundusz Rozwoju**  
sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku



#### Partnerzy numeru

